



W KRUSZYNIE CHŁEBA, PANIE JESTEŚ

Kościół, który narodził się z tajemnicy paschalnej, od samego początku otaczał wielką czcią Eucharystię. Najświętsze Ciało i Krew Chrystusa Pana są bowiem dla chrześcijan najcenniejszym darem na drodze do zbawienia. Dostrzegamy to już chociażby w „Dziejach Apostolskich”, kiedy wszyscy „trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i modlitwach” (2, 42). Św. Cyryl Aleksandryjski podkreślał, iż uczestnictwo wiernych w świętych Tajemnicach „jest prawdziwym wyznaniem i pamiątką śmierci Pana i Jego powrotu do życia dla nas i dla naszego pożytku”. Stąd też szacunek i cześć do świętych Postaci jest wyznaniem autentycznej wiary w Bożą obecność pośród swojego ludu. Przejawia się ona również w najgłębszej postawie pokory i na klęcząco. Tylko takie świadectwo może przekonać zlaicyzowany świat, iż Bóg nigdy nie opuścił człowieka, ale towarzyszy mu w różnych aspektach jego życia: w radościach i smutkach, w uniesieniu i adoracji.

Uroczystość Bożego Ciała jest w Kościele czymś rzeczywiście wyjątkowym i niepowtarzalnym. Chrystus utajony w Najświętszym Sakramencie przemierza ulice naszych miast i wsi, aby błogosławić swoich umiłowanych. Jakże więc pięknie jest zatrzymać się wówczas w adoracyjnej zadumie, by poczuć dotknięcie tej nieskończonej miłości Jego Serca. Dlatego – jak napisał Jan Paweł II – „kult, jakim

otaczana jest Eucharystia poza Mszą św. ma nieocenioną wartość w życiu Kościoła. Jest on ściśle związany ze sprawowaniem Ofiary eucharystycznej. Obecność Chrystusa pod świętymi postaciami, które są zachowane po Mszy św. – obecność, która trwa, dopóki istnieją postaci chleba i wina – wywodzi się ze sprawowania Ofiary i służy Komunii sakramentalnej i duchowej” (*Ecclesia de Eucharystia*, nr 25).

Prawdą jest, iż w ciągu długich wieków historii Kościoła, tajemnica Ciała i Krwi Chrystusa wciąż zaskakuje niejedną osobę. A jednak ta prawda jest możliwa, ponieważ Chleb Eucharystyczny jest najwspanialszym „darem niebieskim”, danym po to, aby każdy kto Go spożywa, miał życie wieczne (por. J 6, 51). „W ten sposób Wieczernik stał się miejscem, w którym Chrystus swoją własną ofiarę uczynił ofiarą Kościoła. Przekazał ją Kościołowi jako najwspanialszy dar oblubieńczej miłości” (A. Frossard, *Rozmowy z Janem Pawłem II*, Rzym 1982, s. 181). Chleb, który daje życie – jest chlebem nadziei dla tego świata, spragnionego Boga. Dlatego przeżywając na nowo Wieczernik Bożego Ciała, biorąc również udział w procesji do czterech ołtarzy, prośmy o łaskę silnej wiary, aby wpatrzone w niebo nasze oczy, zostały nasyczone pięknem nieśmiertelności.



GRZECH KŁAMSTWA

*Kłamstwo jest celowym wypaczeniem prawdy,
którego dokonuje tylko człowiek marny,
dla własnej korzyści*

Lew Tołstoj

Żyjemy obecnie w czasach panoszącego się na świecie kłamstwa, epidemii przekłamania prawdy w życiu społecznym. Jak zauważa Josemaría Escrivá de Balaguer „kłamstwo posiada wiele aspektów: niedopowiedzenie, półprawda, oczernienie, ale zawsze jest bronią tchórzy”. To ważne stwierdzenie, bo świat współczesny, obawiając się prawdy dla siebie niewygodnej, popada w grzech kłamstwa.

Kłamstwo jako zaprzeczenie prawdy „zawsze bywa skomplikowane i wielosłowne... tylko błąd i kłamstwo wymagają dodatkowych argumentów” (L. Tołstoj, *Aforyzmy*, 1978, s. 45), które mają na celu zaciemnienie drogi do prawdy.

Męczennik za wiarę i prawdę bł. ks. Jerzy Popiełuszko mówił do wiernych: „tylko słów kłamstwa musi być dużo, bo kłamstwo jest detaliczne i sklepikarskie... Musi mieć wielu sług, którzy według programu nauczą się go na dziś, na jutro...”

Niezależnie od słownego kamuflażu, kłamstwo, mijając się z prawdą, tworzy łańcuch przekłamań. Czyli jeden grzech kłamstwa rodzi następny. Taką właśnie **pan-demię zakłamania** niestety dzisiaj obserwujemy.

Znany dramaturg Henryk Ibsen sformułował trafne spostrzeżenie: „Odbierz przeciętnemu człowiekowi jego kłamstwo życia, a wzięłeś mu zarazem całe jego szczęście”. Tymczasem szczęście człowieka winno bazować na prawdzie, tylko przeciętność sięga po kłamstwo.

Leszek Kołakowski, filozof i publicysta, pisze: „dobrze jest wiedzieć, że kłamstwo szkodzi innym, ale jeszcze częściej szkodzi kłamcy, bo go pustoszy wewnętrznie”. Stwarzanie pozorów kierowania się kłamstwem dla tzw. „wyższych celów”, lub minimalizowanie jego skutków przez uznanie go jedynie za „fortel życiowy” następuje jako skutek mijania się z prawdą.

Bagatelizowanie grzechu kłamstwa w rodzinie i społeczeństwie powoduje inne straty moralne, często prowadzi nawet do zbrodni. „Nawet najgorsza prawda jest lepsza od najlepszego kłamstwa” stwierdza szkocki pisarz Walter Scott (1771–1832) i trudno nam dzisiaj nie przyznać mu racji. Wracając do naszej epoki, obserwujemy jak środki masowego przekazu (radio, telewizja, dziennikarstwo itp.) tworzą masową dezinformację, torując drogę kłamstwu na zamówienie swoich mocodawców, ale jak mówił prezydent Stanów Zjednoczonych Abraham Lincoln (1809–1865), „nikt nie ma dostatecznie dobrej pamięci, aby kłamać zawsze z powodzeniem”, i tak przy konfrontacji z prawdą kłamstwo zawsze przegrywa.

Dalszą cechą kłamstwa jest, oprócz wielosłowności, szukanie cienia. Kłamstwo boi się światła, bo ma wiele do ukrycia.

Wychowanie człowieka w prawdzie i do prawdy zaczyna się od zarania życia, przez rodziców, naukę religii, szkołę, uczelnię i zakład pracy. Jeśli dom i szkoła nie zadbają o młodego człowieka, nie należy się dziwić później, że brak zasad moralnych i rozpoznania grzechu, spowoduje sięganie bez skrupulów po oręż kłamstwa dla osiągnięcia osobistych korzyści, nawet kosztem prawdy i krzywdy bliźniego.

Możemy więc grzech kłamstwa obrazowo przedstawić jako węża atakującego z ukrycia. Rodzi się też pytanie, czy możemy darzyć zaufaniem osobę przyłapaną na kłamstwie? Liczyć się z jej zdaniem w istotnych sprawach? Z pewnością **nie!**

Tymczasem, paradoksalnie, kłamca bardzo często szuka osoby prawej, której sam mógłby zaufać, odczuwa bowiem potrzebę zawierzenia komuś, mimo świadomości własnego zakłamania.

Trzeba też pamiętać, że chwilowe korzyści osobiste uzyskane drogą kłamstwa, pozycja życiowa, nie są wieczne. Kłamstwo „ma krótkie nogi” jak mówi znane porzekadło, zawsze nadchodzi chwila, kiedy się potknie publicznie i wtedy musi ukorzyć się przed majestatem prawdy, bo tylko ona kieruje losami świata stworzonego przez Boga.

Zło-dobro i kłamstwo-prawda, te dwa przeciwstawne bieguny ścierają się od wieków, ale zawsze prawda zwycięża. Człowiek prawy i chrześcijanin nie buduje swojego życia na zakłamaniu, zna swoją wartość opartą na prawdzie i na niej buduje swoje ziemskie życie. Kłamią tylko ludzie małego serca i słabej wiary, tymczasem „być wolnym, to móc nie kłamać” stwierdza Albert Camus, francuski pisarz i publicysta (1913–1960).

Życie samo w sobie jest Bożą prawdą, a więc nie kalajmy go grzechem kłamstwa, trzymającego człowieka w niewoli duchowej.

Nie bagatelizujmy grzechu kłamstwa, nie tłumaczmy „wyższą koniecznością”, bo takiej nie było i nie będzie.

Przyjmijmy za dewizę naszego życia słowa wypowiedziane przez św. Jana Bosko (1815–1888): „Nie lękam się tego, co mogą mi zrobić ludzie, kiedy mówię prawdę. Boję się tego, co uczyniłby Bóg, gdybym skłamał”.

Oprac. Barbara Mikuszevska-Kamińska



Z pamiętnika domowej gospodyni

CZARY-MARY! LATO!

Znalazłam dziś sześciolistną koniczynkę, nawet nie pięcio-, ale właśnie sześciolistną. Czyli dopadło mnie wielkie szczęście. A właściwie dopiero będę go oczekiwać, zgodnie z ludową tradycją, zwaną zabobonem.

Cóż mi jednak zabobon, kiedy jak zaczarowana uczestniczę codziennie w cudzie rozkwitu otaczającego życia.

Patrzę jak zaczarowana na zielone listki, soczyste, świeże tą swoją zielonością. A pomiędzy tymi listkami kwiaty kwitnące w kolorach tęczy: tu biało-różowa magnolia, tam liliowo-żółty irys, a tam różanecznik w różnych odcieniach różu.

I dalej zapach! Słodki, odurzający – magia!

Magiczna pora! Kończąca się wiosna, przechodząca niepostrzeżenie w lato, gorące, pachnące kwitnącą łąką i głośne świergotem ptaków.

W takich okolicznościach nie potrafię zmartwić się drobiazgiem, w takiej czarowniczej euforii nie doszukuję się problemów, tam gdzie nieraz wydawały się olbrzymie i nierozwiązywalne. To nie jest czas na poważne rozważanie.

Tymczasem nieopatrznie wdałam się w dyskusję nad dziwnymi obliczeniami pseudonaukowca, podającego się za proroka z kraju wielkiego bogactwa i mądrości wszelkiej. Rzec dotyczy fundamentalnego odkrycia daty końca świata.

Patrzę z niedowierzaniem na pokazanych w TV, przejętych zasłyszana informacją ludzi, w różnym wieku, różnej płci, a co gorsza – także różnych wyznań, w tym chrześcijan. Strach i niedowierzanie przebija się z ludzkich wypowiedzi. Uwierzyli człowiekowi? Komu? Dlaczego? Z jakiego powodu stał się dla wielu autorytetem większym od Boga, który wyraźnie powiedział: „Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny, kiedy Syn Człowieczy przyjdzie” (Mt 25, 1–13).

Zdumiewający jest fakt poszukiwania w ludzkich umysłach sił pozaracjonalnych, magicznych doznań, niewytłumaczalnych z ludzkiego punktu widzenia wydarzeń, a nawet chęci prorokowania.

Horoskopy, wizjonerzy, wróżbici nadal są popularnym sposobem planowania życia, chcemy wiedzieć więcej, chcemy być pewni, że czeka nas los, który zdążymy zaplanować, przygotować i oswoić.

Chcemy być jak Bóg, wiedzieć więcej niż jesteśmy w stanie ogarnąć umysłem i, mimo wyraźnych wskazówek tegoż Boga, próbujemy go przechytrzyć, okazać się sprytniejszymi.

Czy nie powtarzamy czasem historii starej jak świat, Adama i Ewy, którzy jako pierwsi spróbowali być jak Bóg.

Więc może popatrz na te magiczne cuda dokoła ciebie, na te kolory letniego dnia, i poczuj zapach gorącej, letniej księżycowej nocy.

Popatrz w oczy błękitnej niezapominajce, uśmiechnij się do żółtego kaczęńca, a czerwoną, pachnącą różę przytul do serca i poczuj jej odurzający oddech.

Co mi tam szatańskie sztuczki i podszepty. Jeśli takie cuda stworzył Bóg dla nas na tej ziemi, to jakie niewyobrażalne cuda czekają na tych, którzy dostąpią wiecznego szczęścia?

Jakie doznania i uczucia przygotowane są dla tych, dla których Chrystus przygotował miejsce w Domu Ojca?

Niech Magię w Twoim życiu stanowi chwila, w której spotykasz się ze swoim Bogiem podczas Eucha-

rystii, ten cud i tajemnica, niech będą udziałem każdego, dla kogo znaczenie ma relacja z nieogarnionym Bogiem i stworzonym przez Niego Światem.

Niech podziw dla tego świata i piękna, wydobywa największe i najszczerze uczucia miłości i nienasyceń, wdzięczności i pokory dla obecnego w każdym naszym poczynaniu – Boga.

Niedawno przybłąkały się do nas dwa czarne koty. Do niedawna bezdomne, bezpańskie. Dziś bezpieczne, pogodne i wdzięczne. Przebiegają nam codziennie drogę, ba! Nawet kilka razy dziennie.

Przyniosły ze sobą radość i szczęście. Czary-mary! Lato! Niech trwa...



TAJEMNICA EUCHARYSTII W STROFACH POLSKICH POETÓW

(Refleksje nad antologią *Światło pszennego chleba*)

Światło pszennego chleba. Eucharystia w poezji polskiej jest wyborem wierszy dokonany przez krytyka literackiego Waldemara Smaszca. Tom tych wierszy w 1996 roku wydał Instytut Wydawniczy PAX z dedykacją: „Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II z miłością i oddaniem”. Otwiera go wiersz Władysława z Gielniowa *Jezusa Judasz sprzedał...*, poety żyjącego w XV wieku, bernardyna i późniejszego błogosławionego. Nazywano go ojcem polskich pieśni religijnych. W wymienionym wierszu o medytacyjnym charakterze, tajemnicze przestoczenia ujmują go w wersetach: „(...) Bóg Ociec Syna wydał na zbawienie duszne; // Jezus kiedy wieczerał, swe ciało rozdawał // Apostoły swe smętne swoją krwią napawał”.

Kolejnym ważnym poetą który poprzez „mowę wiążaną” ujmował sprawy boskie i ludzkie oraz chciał dociec istoty misterium Eucharystii był Sebastian Grabowiecki, autor *Setnika rymów duchownych*. Do niego należą słowa o Bogu: „skąd rękę weźmiesz, świątobliwość ginie”. Oto fragment wiersza *Napełni usta me, Panie Twoją chwałą*, odnoszący się do Eucharystii: „Dusza ma pokorna i umysł serdeczny, // Żeś ciała i krwie Twej nas uczestnikami // Mieć chciał, grzechy nasze gładząc z występkami”.

Stanisław Herakliusz Lubomirski w XVII wieku w wierszu „(...) *hoc est corpus meum* z innej niż dotychczas perspektywy chce odgadnąć tajemnicę Ciała i Krwi Pańskiej, używając do okoliczności zwyczajnych słów: „domyślam się”, „fortelu zażyłeś”, aby pokazać, że miłość Boga do człowieka sprawiła, iż „(...) Wiedząc, że człek chleb woli, mniej myśli o niebie, // Ty, chcąc mieszkać w człowieku, zamknąłeś się w chlebie”.

Franciszek Karpiński, autor *Pieśni nabożnych* wydanych w 1792 roku, wśród których znajdują się znane i do dziś odmawiane lub śpiewane utwory, m.in. *Kiedy ranne wstają zorze, Wszystkie nasze dzienne sprawy*, a zwłaszcza wyjątkowa pod względem artystycznym kolęda *Bóg się rodzi*, napisał także znaną i do dziś śpiewaną pieśń *Na procesję Bożego Ciała* zaczynając się od słów: „Zróbcie Mu miejsce: Pan idzie z nieba // Pod przymiotami ukryty chleba (...)”.

Naszą duchowość wzbogacały także pieśni tłumaczone głównie z łaciny. Były to kancjonały i śpiewniki zebrane m.in. przez księży Stanisława Jagodyńskiego, Michała Mioduszewskiego, Jana Siedleckiego, zawierające także pieśni eucharystyczne. W tradycję eucharystyczną wpisują się polscy romantycy. W wierszu Adama Mickiewicza dedykowanym – Do M. Ł. – *W dzień przyjęcia Komunii św.*, czytamy: „Dziś cię za stołem swym Chrystus ugościł, // Dziś Anioł tobie niejedną za zdrościł (...)”. Z cytowanych słów poety przebija żarliwa wiara, prostota i umiar, godny rozumienia świętości stołu Pańskiego.

Najpiękniejszym utworem z motywem eucharystycznym jest *Fortepian Szopena* Cypriana Kamila Norwida. Poemat ten bogaty jest w wyjątkowe wartości i znaczenia, takie jak tajemnice piękna, sztuki, ojczyzny, a zwieńcza je poeta obrazem Hostii, widzianej „przez blade (...) zboże”. Doświadczając obecności Boga, Norwid podąża do ołtarza, gdzie w monstancji znajduje się Najświętszy Sakrament – symbol ziemskiego schronienia Chrystusa. Podobną metaforą wiele lat później posłużył się Karol Wojtyła w *Pieśni o Bogu ukrytym*: „Uwielbiam Cię, blade światło pszennego chleba, // w którym wieczność na chwilę zamieszka (...)”.

Współcześni poeci napisali także wiele wierszy ukazujących Boga w Eucharystii, np. Roman Brandstaetter – *Pieśń*

o moim Chrystusie, i *Litania eucharystyczna*, również Anna Kamińska w wierszu pt. *Emaus*: „Panie, dzień się nachyla, // Panie, pozostań z nami // On podniósł chleb i łamał // Najświętszymi rękami”. Tymi słowami rozpoczynał się Hymn przygotowywany na II Kongres Eucharystyczny w Warszawie w 1987 roku. Znalaziono go na biurku poetki po jej śmierci.

Marek Skwarnicki – poeta zaprzyjaźniony z Janem Pawłem II posiada w swoim dorobku także kilka wierszy eucharystycznych, m.in. *Msza Św. o Bożym Ciele, Zaproszeni na ucztę*. Oto fragment tego wiersza: „Przez naszą ziemię, po polskich drogach // Pielgrzymujemy do domu Boga, // Chrystus zaprosił strudzonych gości // Na świętą Uczętę swojej miłości”.

We współczesnej polskiej poezji znaczącą grupę stanowią księży poeci. Ich twórczość ma wymiar filozoficzny i sakralny. Poprzez wiedzę i osobiste doświadczenia kapłańskie mają możliwość ukazania bogactwa wiary, tęsknotę człowieka do Boga. Do najbardziej znanych księży poetów należą Karol Wojtyła, Jan Twardowski, Janusz Pasierb, Waław Oszańca, Jan Sochoń, Tadeusz Golecki, Eligiusz Dymowski, Józef Zawitkowski. Ks. Jan Twardowski – ksiądz poetów wśród kapłanów, w wierszach z pokorą i ufnością zwraca się do Boga, świadomy ludzkich wad i ułomności. Bezgraniczna miłość i wiara oraz dziecięca ufność autora czynią z tej poezji zjawisko szczególne. Oto fragment wiersza *Krwie Przenajświętsza*: „(...) Krwi Przenajświętsza z Mszy każdej // świat uratuj na włosku wiszący – Niech nie będzie w łask gorącym deszczu // jak sztubaczek nad algebrą śpiący”, a w wierszu *Teorie*, o wzruszeniu podczas sprawowania Mszy Świętej: „Podnoszę Cię we Mszy Świętej // niezgrabnie rękoma obiema (...) słyszę sercem Twe dłonie zawsze żywe // a łyż w kolejce stają – niemądre i prawdziwe”.

Niezwykle piękne wiersze o Eucharystii pisał ksiądz misjonarz Tadeusz Golecki. Zacytujemy fragmenty dwu z nich: *Misterium fidei* – „Kawałek chleba i wino // i słowa proste... Nic więcej // Ja, uręczony nowiną, gdy siebie dajesz mi w ręce // Niechaj Twa moc mnie przemienia, // aż się uświęcę i zbawię // Podnoszę kielich zbawienia // Imię Twe, Chryste, wysławię”. W wierszu bez tytułu Golecki pisze: „Chleb powszedni biały // kilka kropel wina w tajemnicy wiary // Ciało i Krew Syna”.

Nieco inaczej tajemnicę zamieszkania Boga wśród ludzi w wierszu pt. *Hostia* ukazał ojciec Eligiusz Dymowski: „Pozornie – // niewielka // lekkością nabrzmiała // a // cała Bogiem”.

Na koniec o popularnej pieśni kościelnej *Do końca nas umiłował* autorstwa ks. biskupa Józefa Zawitkowskiego. Ta pieśń stała się Hymnem II Krajowego Kongresu Eucharystycznego, który odbył się w Warszawie w 1987 roku. Wiersz urzeka prostotą i pięknem: „Panie dobry jak chleb // bądź uwielbiony od Swego Kościoła // Bo Tyś do końca nas umiłował // do końca nas umiłował”. I dalej: „Niech ziemia nasza stanie się ołtarzem // a Chleb komunią dla spragnionych Ciebie”.

Tajemnica Najświętszego Sakramentu, naszego pożywienia na żywot wieczny, nie jest łatwa do ogarnięcia rozumem. Wiara uzupełnia to, czego rozum nie pojmie. Poeci także oddając hołd Bogu, w pięknych metaforach otwierają nasze serca na Hostię, całą Bogiem, której moc nas przemienia i zbawia.

PYTANIE O WIARĘ?

Zachętę do postawienia pytania o wiarę kieruje do nas św. Paweł Apostoł, który woła: „Odnówcie się duchem w naszym myśleniu!” (Ef 4, 23). Refleksja nad naszą wiarą jest zatem zadaniem na całe życie, a więc od zaraz – od dzisiaj, każdego dnia. Na ścieżkach naszych poszukiwań dotyczących wiary, mamy wielu sprawdzonych przewodników i nauczycieli. Nikt nie jest bowiem „samotną wyspą”, ani tym bardziej „wszystkowiedzącym”, dlatego warto od czasu do czasu wsłuchać się w głos innych. Chciałbym w moim tekście zaproponować, aby rolę takiego właśnie przewodnika przejął ks. prof. Józef Tischner, którego refleksje zawarte zostały w dwóch cyklach artykułów, wydanych pod wspólnym tytułem *Zrozumieć własną wiarę* (wyd. Znak, Kraków 2006).

Ks. Józef Tischner na początku zwraca uwagę na często niezauważany fakt: „Kto chce zrozumieć naturę wiary religijnej, niech będzie przygotowany na spotkanie z prostotą. Trudność rozumienia nie polega bowiem na tym, że wiara jest złożona, a my prości, ale na tym, że my powikłani, a wiara prosta”. Byłby w błędzie ten, kto twierdzi, że słowa te mają na celu zniechęcić nas do refleksji nad wiarą. O kształcie swojej wiary i istocie jej prawd należy myśleć, ale samej wiary nie można chcieć – niczym atomu – rozłożyć na części pierwsze. Autor przestrzega przed pokusą „przeintelektualizowania” własnej wiary. To nie poszukiwanie wiary jest jej źródłem, to wiara jest źródłem poszukiwania. Wiara nie jest wynikiem naszego rozumowania. Jest ona łaską, która dopiero oświeca nasz umysł i rozszerza jego horyzonty, prowadząc do wzajemnej relacji. Wiara jest działaniem pomiędzy dobrym Ojcem i jego ukochanym dzieckiem. Oboje wierzą w siebie, ale ich wiara jest pełna niespodzianek, zaskoczeń i napięć, dlatego ks. Tischner mówi dalej: „Wiara jest w istocie wiernością. Nie ma jednak wierności bez prób wierności”. Boga musimy codziennie wybierać na nowo, zaś z wiernością wiąże się miłość, którą św. Augustyn definiuje jako „wybór drogi miłości i wierność wyborowi”.

Miłość i wierność nie są możliwe bez zaufania. Z jednej strony żyjemy w epoce kryzysu ufności: po doświadczeniach XX wieku wiemy do jakich okropności zdolny jest człowiek. Z drugiej jednak strony, to właśnie ufność jest fundamentem wszelkich relacji. Jeśli ją porzucimy, skazujemy się na piekło samotności. Tylko zaufanie otwiera nas na innych ludzi, czyniąc z nich bliźnich. Otwiera nas również na Boga, któremu możemy powierzyć siebie i naszą codzienność.

Miłość, wierność i zaufanie są koniecznymi elementami w tej relacji, które podtrzymuje się tylko w kontakcie z innym (np. spotkania, rozmowy telefoniczne). Ks. Tischner pisze: „Początkiem wiary jest zawsze osobiste spotkanie i indywidualne wezwanie”. Znaczące jest tutaj słowo „indywidualne”. Każdy z nas chce być dla kogoś ważny, wyjątkowy, mieć dla kogoś znaczenie. Dla osoby, której poświęciliśmy życie, chcemy być kimś jedynym, niezastąpionym. Człowiek, który wie, że jest kochany, gdy prawdziwie kogoś „spotka”, odkrywa, że jest niewymienny. Bóg mówi: „Ty albo nikt. Na tobie spoczywa zadanie do wypełnienia. Jeśli ty się tego nie podejmiesz, zadanie nie zostanie wypełnione”. Ważne jest, byśmy sobie uświadomili, że dla Boga jesteśmy niezastąpieni, że powołał nas do życia z miłości i każdemu z nas zlecił zadanie, które powinniśmy wykonać i – co istotne – którego nikt inny za nas nie zrobi, bo jest ono specyficznie nasze, wyznaczone każdemu przez Boga.

Nie możemy się jednak tutaj zbyt rozpędzać. To, że jesteśmy niepowtarzalni nie znaczy, że jesteśmy nieomylni. Zdarza się nam błędzić, co więcej, upadać. Ale i to również może być dla nas nową szansą. Nasz przewodnik pisze dalej: „Drogę do Boga otwiera niepewność co do własnej drogi. Człowiek szuka Boga, gdy widzi, że wcale nie jest lepszy, nie tylko od Boga, ale i od innych ludzi. A chciałby być lepszy – lepszy w pracy, w domu, na ulicy”. Możemy nieraz stracić właściwą perspektywę, ale nie możemy stracić dobrej woli, która ma być skierowana ku naszym czynom i ku innym ludziom. Wiara, to nade wszystko ufność dobrej woli.

Warto uświadomić sobie, że Bóg nie jest bezlitosnym sędzią, podglądaczem czekającym na nasze życiowe „wpadki”, ale kochającym Ojcem, który zawsze jest przy nas, troszczy się o naszą codzienność, chociaż pozostawia nam wolną wolę i pozwala dojrzewać. Pamiętajmy, że On jest miłością. Jest nią zawsze, bez względu na to, czy czujemy jego obecność, czy czasem w tę obecność wątpimy: „Wiara jest wprowadzeniem człowieka w inny świat. Inny nie znaczy obcy. Nie znaczy odległy. Często jest to świat bliższy człowiekowi niż człowiek sobie samemu. Ale inny. Aby to zrozumieć, trzeba się otworzyć na to, co na zewnątrz, i na to, co wewnątrz człowieka”.

Pojawiają się jednak w tym miejscu pytania: jak być dobrym, skoro wokół tyle zła, skoro we mnie jest tyle skłonności, zaliczyłem już tyle niepowodzeń? Ks. Tischner wskazuje na fundamentalny fakt: człowiek jest dobry, bo jest stworzony na obraz i podobieństwo Boga. Ale ta dobroć też musi się jakoś realizować. Aby być dobrym, trzeba być w relacji z innymi ludźmi. Będąc sam ze sobą mogę myśleć, że jestem dobry, ale konfrontacja mojej opinii możliwa jest tylko w spotkaniu z drugim człowiekiem. Pisze więc dalej: „Wiara chrześcijanina jest więzią istot wolnych i dobrych. Wolny człowiek może być dobry dzięki Bogu i w Bogu. Bóg może, dzięki człowiekowi, objawić swą dobroć”.

Evangelista Mateusz, przekazując słowa Jezusa dotyczące sądu ostatecznego, mówi: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40). Ks. Józef Tischner w innym dziele podkreśla, że „tak jak niegdyś Bóg wołał do Adama «Gdzie jesteś?», tak dzisiaj woła do nas z twarzy potrzebującego człowieka”. Naszej wiary nie możemy realizować w oderwaniu od innych. Pomagając innym, wychodząc ku innym, spotykając innych, spotykamy Chrystusa. W książce *Zrozumieć własną wiarę*, autor przytacza zakończenie listu prof. Jerzego Strojnowskiego: „(...) nie można wierzyć w Boga, nie wierząc w człowieka. Idąc dalej, powiemy, że nie można wierzyć w człowieka, nie wierząc w siebie”. Dla wiary zachwył nad stworzeniem, nad pięknem zachodu słońca, może być elementem pomocniczym, ale dopóki nie zachwyce się innym człowiekiem – tym, który stoi obok mnie – moja wiara będzie jakby pusta, może stać się wiarą we wiarę.

Gdy ojciec wiary – Abraham – usłyszał wołanie Boga, pojął, że świat jest osadzony na miłości. Tylko kochając, kochając siebie, Boga i innych, możemy dojść do głębszej i prawdziwszej wiary, pamiętając przy tym, że Bóg jest blisko, bliżej nas, niż czasem my sami dla siebie.

ŚW. ANTONI Z PADWY – RZEŻBA AUTORSTWA TADEUSZA ŚWIERCZKA

Św. Antoni z Padwy należy do najbardziej znanych i popularnych świętych franciszkańskich, cieszących się kultem niemal na całym świecie. Widzialnym tego dowodem są chociażby liczne wizerunki lub figury wielkiego cudotwórcy i kaznodziei, które można spotkać nie tylko w świątyniach franciszkańskich, ale także – bez cienia wątpliwości – we wszystkich innych kościołach czy kaplicach.

Do wyjątkowo udanych kompozycyjnie, a przy tym łatwo rozpoznawalnych przedstawień Świętego, należy pełnifigurálna rzeźba znajdująca się w bronowickim kościele, ustawiona po lewej stronie nawy, w bliskim sąsiedztwie ołtarza bocznego z obrazem Matki Bożej Bronowickiej. Jest ona dziełem autorskim artysty-rzeźbiarza Tadeusza Świerczka z Warszawy, który wykonał ją w drewnie lipowym i pozostawił w kolorze naturalnym, a jedynie zabezpieczył czystym, gorącym woskiem. Figura została umieszczona w kościele w 1960 roku, staraniem

o. Czesława Drzyzgiewicza, ówczesnego administratora parafii. Jej pierwotnym miejscem była na nowo urządzona kaplica dedykowana Świętemu, gdzie również postawiono nowy ołtarz, wykonany przez Feliksa Wrońskiego, znanego krakowskiego stolarza.

Rzeźba należy do najbardziej rozpowszechnionych ikonograficznie typów przedstawień św. Antoniego Padewskiego. Ukazuje go w habitie franciszkańskim i podtrzymującego na lewej ręce Dzieciątka Jezus, zaś obok niego, stojącego, biednego chłopca, przyjmującego od Świętego bochenek chleba. Dzieciątka Jezus, podtrzymywane przez św. Antoniego, nawiązuje do jego mistycznych przeżyć i wydarzeń, jakie według jednej z legend, miało miejsce w Camposampiero,

niedaleko Padwy, gdzie gościł on u swego przyjaciela, hrabiego Tiso. Pewnego dnia, hrabia dostrzegł przez okno Antoniego, który kołysał na rękach i tulił do siebie Dziecię Jezus, podane mu przez Maryję. Natomiast biedny chłopiec, stojący obok Świętego i trzymający w dłoniach bochenek chleba, wskazuje na jego działalność charytatywną oraz przypisywaną mu szczególną opiekę nad biednymi, zwłaszcza dziećmi. Ma on także związek z legendą o pewnej kobiecie, która z wdzięczności za przywrócenie życia utopionemu dziecku, obiecała św. Antoniemu tyle zboża, ile ważył jej syn, a które on później polecił rozdać ubogim. Z pewnością również tzw. „chleby św. Antoniego”, rozdawane w jego uroczystość i nazywane „pondus pueri” (ciężar dziecka), nawiązują do wspomnianej legendy. Jednakże samo przedstawienie Świętego z chlebem, rozpowszechniło się w ikonografii dopiero pod koniec XIX

wieku, kiedy w Paryżu założono „Towarzystwo Przyjaciół Ubogich i Chleba św. Antoniego”, które gromadziło środki materialne na wspieranie

biednych.

Atrybutem św. Antoniego jest również kwitnąca lilia, symbol czystości i niewinności, którą najczęściej trzyma on w ręce. W przypadku omawianej rzeźby, stylizowany kwiat lilii, artysta umieścił u stóp Świętego. Malowane lilie są także elementem tła złożonej nastawy, ustawionej na marmurowym cokole, które razem z figurą tworzą formę małego ołtarza dedykowanego św. Antoniemu z Padwy. W tym miejscu, w naszym bronowickim kościele, Święty Cudotwórca doznaje szczególnej czci, nie tylko w samą uroczystość i poprzedzającą ją dziewięciotkową nowennę, ale także w każdy wtorek całego roku kalendarzowego.



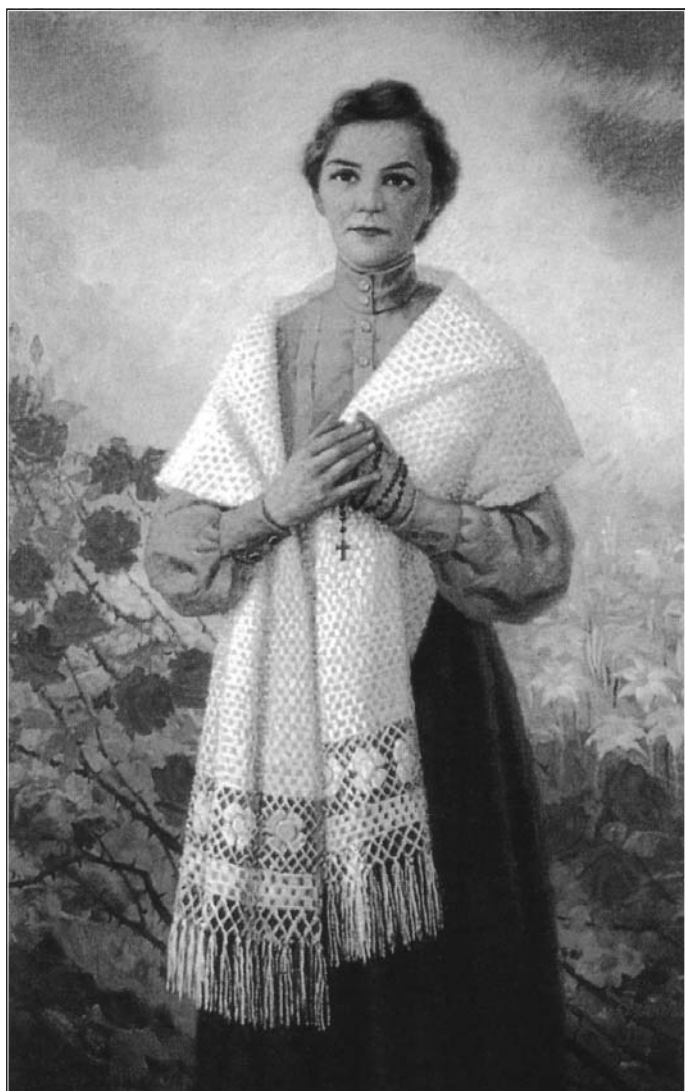
Adam J. Błachut OFM

BŁ. ANIELA SALAWA

Kolejną postacią, którą pragniemy przybliżyć czytelnikom naszego biuletynu w rubryce „Świadkowie świętości” jest prosta służąca z podkrakowskiej wsi Siepraw. Jest nią bł. Aniela Salawa, która wcieliła w życie codzienne ideały św. Franciszka z Asyżu i św. Klary, praktykując cnoty w stopniu heroicznym jako franciszkańska tercjarka. Dlatego jest patronką Franciszkańskiego Zakonu Świeckich w Polsce i Patronką Regionu krakowskiego.

Aniela Salawa urodziła się w Sieprawiu 9 września 1881 roku, jako córka Bartłomieja i Ewy z d. Bochenek. Przez dwa lata uczęszczała do szkoły powszechnej. W wieku 12 lat przystąpiła do I Komunii św. Następnie przez rok była na służbie u gospodarza Stanisława Dobosa w Sieprawiu. Kolejne dwa lata pracowała w domu rodzinnym na gospodarstwie. Ponieważ Aniela była słabego

zdrowia, praca na gospodarstwie była dla niej zbyt ciężka. Dlatego w wieku 16 lat, późną jesienią 1897 roku, udała się do Krakowa, gdzie pracowały już jako służące jej dwie starsze siostry: Eleonora i Teresa. Tam na Podgórzu podjęła także pracę służącej. Dwa lata później umarła jej siostra Teresa. To bolesne doświadczenie spowodowało, że Aniela zwróciła się ku głębszemu życiu religijnemu. W wieku 18 lat złożyła ślub czystości. W roku 1900 wstąpiła do Stowarzyszenia Sług Katolickich św. Zyty, założonym przez o. Włodzimierza Ledóchowskiego, jezuitę. W kwietniu i maju 1903 r. odbyła kurs gotowania w kuchni Stowarzyszenia św. Zyty, a od września 1905 do czerwca 1906 r. uczestniczyła w kursie czytania i pisania prowadzonym przez to Stowarzyszenie. Przynależność do „Zytek” zastąpiła jej dom rodzinny. Kiedy w roku 1903 przybyli do Krakowa, do dzielnicy Podgórze, Ojcowie Redemptoryści, Aniela znalazła wśród nich stałego spowiednika i uczęszczała do ich kościoła. W roku 1905 Aniela otrzymała pracę jako służąca u adwokata Edmunda Fischera przy ul. Senackiej 6 i przeniosła się z Podgórza do Śródmieścia. Mieszkając przy ul. Senackiej często chodziła na Mszę św. do Franciszkanów Konwentalnych, którzy odegrali ważną rolę w kształtowaniu jej osobowości. W tym czasie Aniela przeżyła kolejne bolesne doświadczenia. W roku 1906 umarł jej ojciec, a w roku 1911 także jej matka Ewa. W tym samym roku zmarła także jej pracodawczyni Maria Fischer. W związku z tym Aniela we wrześniu 1911 r. przeniosła się do mieszkania rodziny Fischerów przy ul. Św. Marka 7, gdzie pracowała do 1916 roku. W wykonywaniu codziennych zajęć odznaczała się obowiązkowością, rzetelnością i uczciwością. W dniu 15 maja 1912 roku wstąpiła do Franciszkańskiego Zakonu Świeckich nazywanego wówczas III Zakonem św. Franciszka i rozpoczęła nowicjat. Rok później, 6 sierpnia 1913 r., złożyła profesję we Franciszkańskim Zakonie Świeckich. Po wybuchu I wojny światowej, przez rok, gdy rodzina, u której pracowała opuściła Kraków, pomagała rannym żołnierzom i jeńcom wojennym różnych narodowości. Odwiedzała ich w szpitalach i dostarczała im żywność, którą kupowała za własne pieniądze, bądź zbierała po domach. Jesienią 1916 r. utraciła stałą pracę u rodziny Fischerów i przez rok pomagała jako służąca dochodząca w różnych domach.



Bł. Aniela Salawa, dokończenie ze s. 7

Pod koniec pierwszej wojny światowej zaczęła coraz bardziej podupadać na zdrowiu. Do dotychczasowych chorób dołączyły się nowe: wrzody żołądka, choroba płuc, gardła i krtani oraz stwardnienie rozsiane rdzenia, wobec którego lekarze byli bezsilni. Ze spokojem ducha akceptowała swoje własne cierpienia fizyczne i duchowe jako dar od Boga, a także zgodziła się przyjmować dodatkowe cierpienia jako zadośćuczynienie za grzechy swoje i innych ludzi. Ostatnie cztery lata życia spędziła przy ul. Radziwiłłowskiej 20, mieszkając w wynajętej suterenie. Utrzymywała się z własnych oszczędności i ze wsparcia jakiego udzielało jej Stowarzyszenie św. Zyty. W październiku 1920, razem ze Stowarzyszeniem św. Zyty odbyła pielgrzymkę do Częstochowy. Dnia 8 lutego 1922 roku dokonała aktu ofiarowania się Bogu za Polskę. Jej siły fizyczne słabły coraz bardziej, dlatego 8 marca 1922 r. przyjęła sakrament chorych i została przewieziona do szpitalika Stowarzyszenia św. Zyty przy ul. Mikołajskiej 30, gdzie zmarła w niedzielę po południu, 12 marca 1922 roku. Jej doczesne szczątki spoczęły na cmentarzu Rakowickim w Krakowie. Aniela Salawa zmarła w opinii świętości. Wkrótce zaczęto za jej przyczyną doznawać cudownych uzdrowień. W roku 1948 wszczęto jej proces beatyfikacyjny na szczeblu diecezjalnym, a w dniu 13 maja 1949 r. odbyła się ekshumacja i jej doczesne szczątki przeniesiono do Kaplicy Męki Pańskiej bazyliki św. Franciszka z Asyżu Franciszkanów Konwentualnych.

Anielę Salawę beatyfikował papież Jan Paweł II 13 sierpnia 1991 roku na krakowskim Rynku

Głównym, który jeszcze jako biskup krakowski tak motywował starania o jej beatyfikację: *Aniela Salawa posłuży jako przykład silnej wiary, doskonałej zgodności z wolą Bożą, zwłaszcza w wypełnianiu obowiązków stanu, zupełnej uległości wobec Kościoła i jego zwierzchników oraz ustawicznej pracy, połączonej z wyjątkową pobożnością.*

Chociaż w okresie, kiedy żyła bł. Aniela Salawa, tak w nauczaniu jak i praktyce Kościoła nie podkreślano apostołstwa świeckich, tym bardziej indywidualnego, to jednak całe jej życie było w zasadzie apostołstwem przykładu, słowa, modlitwy, cierpienia i miłości Boga i bliźniego. Aniela Salawa kontemplując oblicze Chrystusa, który z miłości do człowieka umarł na krzyżu, uczyła się od Niego miłości do ludzi. Chrystus stawał się jej szczególnie bliski zwłaszcza wtedy, kiedy spotykała się z niewdzięcznością i krzywdą ze strony innych ludzi, których mimo to usiłowała kochać. Zrozumiała bowiem, że nawet największe przykrości doznane od bliźnich nie zwalniają jej od wyrozumiałości i dobroci względem każdego człowieka. Wykorzystywała więc wszelkie nadarzające się okazje, aby spełniać uczynki miłosierdzia względem potrzebujących. Jej apostołska działalność nie była przez nią programowana. Spontanicznie reagowała słowem, czynem a nawet ofiarą na potrzeby innych, aby jak najwięcej dobra szerzyć w swoim otoczeniu. Takie postępowanie Anieli wypływało z jej jedności z Jezusem Chrystusem i było owocem jej rozwoju duchowego i świętości.

Stanisław Mazgaj OFM

Barbara Sitek-Wyrembek

* * *

*Godzina czuwania
jednocy
promienie wylatują
z Boku
Westchnienia
Czy pamiętasz?
Woda i Krew
po rozdarciu
Nieba*

Magdalena Kaźmierska

* * *

*Lato zaczyna się na dobre
trzeba spakować ciepłe chwile
na zimowe spotkania z samotnością
przy wieczornej lampce wina
zasuszyć uśmiech w płatkach róż
by łatwiej było znieść biel śniegu
łzom szczęśliwym nadać zapach lawendy
by przywołane w pamięci
ukoili ból
zapamiętać mowę motyla
który przez rozstargnienie
wpadł w odwiedzin...*

O zmierzchu

*Nim dzień odejdzie na kraniec świata
palę kadzidła
by usypiały rozstargnienie
płomień świecy proszę
o okiełznanie niepokoju
uchylam okno
niech i mnie nie ominie
anioł spokojnej nocy*

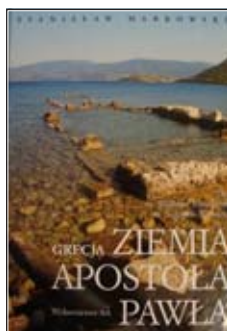
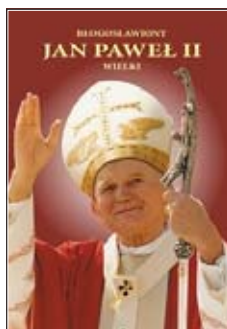
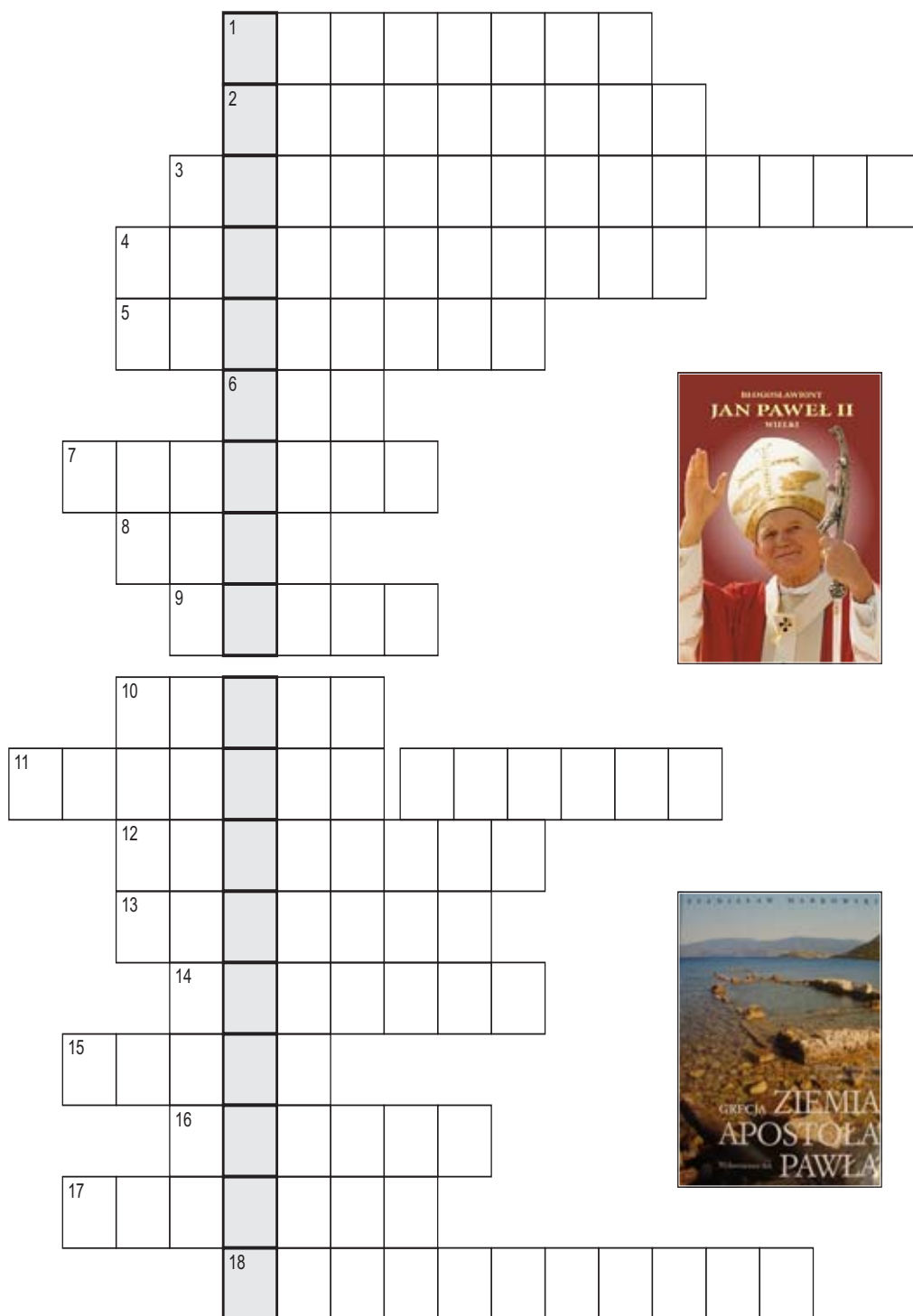
Ł A M I G Ł Ó W K I

DLA MAŁEJ I DUŻEJ GŁÓWKI

**UWAGA!
NAGRODA**

Po rozwiązaniu krzyżówki odczytaj pionowo w pogrubionych kratkach hasło. Przy odgadywaniu poszczególnych wyrazów pomocne mogą być aktualny i poprzednie numery naszego biuletynu parafialnego. **ROZWIĄZANIA** PROSIMY NADSYŁAĆ na adres parafii lub ODDAWAĆ w kancelarii parafialnej w zaklejonych kopertach do 1 września 2011 r. Spośród prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę, album Wydawnictwa Pallotinum zatytułowany „Błogosławiony Jan Paweł II Wielki”.

oprac. MH i KH



1. B16
2. Dobra nowina
3. Przy tej ulicy w Krakowie, pod numerem 3 mieszkał kard. Karol Wojtyła
4. Naczynie liturgiczne do ukazywania hostii podczas adoracji, błogosławieństwa, procesji eucharystycznych
5. Píše o nim w swoim artykule p. Barbara Mikuszevska-Kamińska
6. ... Boży, kościół
7. Imię rzeźbiarza, twórcy rzeźby św. Antoniego znajdującej się w naszym kościele
8. Wakacyjna pora roku
9. W XIX w. w tym mieście powstało Towarzystwo Przyjaciół Uboгих i Chleba św. Antoniego
10. ... ludzka jest nieśmiertelna
11. Inaczej Zesłanie Ducha Świętego
12. Wyprawa krzyżowa
13. Inaczej: przesąd
14. Miejsce narodzin bł. Anieli Salawy
15. Jedna z cnót Boskich
16. Od momentu konsekracji staje się prawdziwym ciałem Chrystusa
17. Przystępujemy do niej po raz pierwszy w II klasie podstawówki
18. Miejsce święte, kościół lub jego część, gdzie Bóg szczególnie udziela Swojej łaski. Jest nim np. Jasna Góra

Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru naszego biuletynu „Nie samym chlebem...”, a jest nią książka Stanisława Markowskiego *Grecja. Ziemia apostoła Pawła* otrzymuje **p. Jędrzej Gruszczyński-Płonka**. Prosimy ją odebrać w kancelarii parafialnej. **GRATULUJEMY!** Hasło brzmiało: „Rezurekcja”.



PIERWSZA KOMUNIA ŚWIĘTA

W niedzielę, 22 maja br. grupa dzieci z naszej parafii przystąpiła do Pierwszej Komunii Świętej. Uroczystościom przewodniczył ojciec proboszcz Eligiusz Dymowski, natomiast nad całością przygotowań w ciągu całego roku, czuwał o. Paweł Kondratiuk, katecheta w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 53, przy ul. Stawowej.

Pierwsza Komunia Święta jest przede wszystkim rodzinnym świętem duchowym. Łączy ona w sobie odpowiednie przygotowanie, odnowienie wiary oraz spowiedź. Jest również wspaniałą okazją dla rodzin, aby swoim świadectwem, patrząc z odwagą i nadzieją w przyszłość, budowały na mocnych fundamentach ten niezwykle ważny dla każdego „domowy Kościół”. Ponieważ, jak uczy nas Sobór Watykański II: „wszyscy, w różnym stopniu i w rozmaity sposób, złączeni jesteśmy wzajemnie w tej samej miłości Boga i bliźniego i ten sam hymn chwały śpiewamy Bogu naszemu. Wszyscy bowiem, którzy należą do Chrystusa, mając Jego Ducha, zrastają się w jeden Kościół i zespalają się wzajemnie ze sobą w Chrystusie” (*Lumen gentium*, 49).

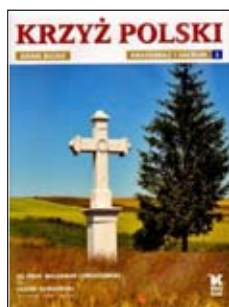
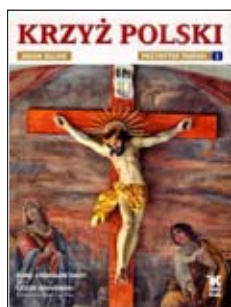
Angela Reinders w książce pt. *Nasze dziecko idzie do Pierwszej Komunii* pisze, że Komunia Święta jest pokarmem świętości. „(...) Przypomina nam o tym, że nie samym chlebem żyje człowiek, gdyż nikt z nas nie jest samym tylko ciałem. Komunia święta jest też potwierdzeniem niezwyklej godności człowieka. Przypomina

nam o tym, że każdy z nas jest ukochanym dzieckiem Boga. Tak, jak kochająca matka karmi swoje dziecko własną piersią, tak jeszcze bardziej kochający Bóg karmi nas w Komunii świętej samym sobą! To chyba najbardziej niezwykły przejaw wyobraźni Bożej miłości względem człowieka”. Chrystus ofiarując siebie dla innych kierował się nade wszystko miłością do ludzi, zwłaszcza tych słabych, grzesznych, niedoskonałych i błędzących, czyli do nas wszystkich. Dlatego pamiętajmy o tym i starajmy się dawać wszystkim dzieciom pozytywny przykład, zwracając się do najbliższych ze zrozumieniem, szacunkiem, dobrocią i miłością. Wszyscy przecież jesteśmy dziećmi jednego Boga.

W tym roku do swojej Pierwszej Komunii Świętej przystąpiły następujące dzieci z naszej parafii: Julia Duda, Arkadiusz Garus, Wojciech Gawęda, Wiktoria Kozik, Gabriela Łapa, Jan Migas, Jakub Mucha, Maciej Partyła, Jakub Prochal, Sergiusz Nicia, Matylda Semik, Zuzanna Skoczek, Weronika Szelowska, Weronika Sokal, Wiktor Szostak, Aleksandra Wiącek, Klaudia Wójcik, Zofia Zabawa, Paweł Bałunda, Piotr Bałunda, Martyna Brózda, Szymon Ciepacz, Martyna Hypta, Martyna Janeczka, Szymon Kądziaława, Kacper Kwinta, Szymon Leszczyński, Zofia Micał, Wiktor Moskwa, Szymon Pietraszko, Oliwia Pietrzyk, Olgierd Piwowarczyk, Mateusz Pruszcak, Oliwia Romaniuk, Wiktoria Wiertek, Szymon Ziarko, Jan Hahn, Szymon Kowalski.

WARTO PRZECZYTAĆ

Książki na ogół dostępne w bibliotece przy ul. Ojcowskiej 27 (za sklepem)



Krzyż polski

Cz. 1, *Przybytek pański*, zdjęcia A. Bujak, tekst K. Ożóg, Kraków 2010, s. 224.

Cz. 2, *Przybytek pański*, zdjęcia A. Bujak, tekst S. Nagy, Kraków 2011, s. 224.

Obie części albumu opisują i dokumentują krzyż w przybytkach Boga.

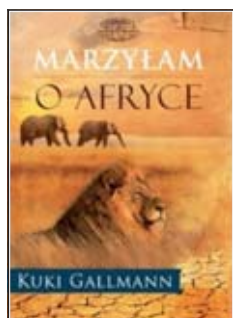
Cz. 3, *Krajobraz i sacrum*, zdjęcia A. Bujak, tekst W. Chrostowski, Kraków 2011, s. 224.

Część ta to medytacja nad krzyżem w polskim krajobrazie, jako symbolem miłości Bożej i nadziei narodowej.

Cz. 4, *Patriotyzm i męczeństwo*, zdjęcia A. Bujak, tekst A. Nowak, Kraków 2011, s. 224.

Krzyżem Polska pieczętuje swoją tożsamość narodową.

Całość wydawnictwa zawiera wspaniałe zdjęcia A. Bujaka dokumentujące historię krzyża na ziemiach polskich. BMK



Kuki Gallmann, *Marzyłam o Afryce*, Wyd. 2, Poznań 2010, s. 390.

Autorka opisuje swój pobyt w Laikipii ukazując krajobraz Kenii wypełniony refleksjami na temat ludzkiego życia i przemijania, radości, śmierci i odrodzenia. Książka jest pełna życiowego optymizmu.

Gallmann Kuki jest założycielką fundacji mającej za zadanie przygotowanie metod współistnienia człowieka i naturalnego środowiska. BMK





Z ŻYCIA PARAFII

KALENDARZ DUSZPASTERSKI

LIPIEC–SIERPIEŃ–WRZESIEŃ 2011

- | | |
|--|--|
| <p>1.07. Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa. Pierwszy Piątek Miesiąca – odwiedziny chorych w parafii</p> <p>2.07. Wspomnienie Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny</p> <p>9.07. XIX Pielgrzymka Rodziny Radia Maryja na Jasną Górę</p> <p>11.07. Święto św. Benedykta, opata, patrona Europy</p> <p>15.07. Święto św. Bonawentury, biskupa i doktora Kościoła, patrona naszego Wyższego Seminarium Duchownego</p> <p>23.07. Święto św. Brygidy Szwedzkiej, zakonnicy, współpatronki Europy</p> <p>25.07. Wspomnienie św. Krzysztofa – patrona kierowców i podróżujących. Po Mszach św. – poświęcenie pojazdów</p> <p>26.07. Wspomnienie Świętych Rodziców Najświętszej Maryi Panny – Joachima i Anny</p> <p>2.08. Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Anielskiej z Porcjunkuli</p> <p>5.08. Pierwszy Piątek Miesiąca – odwiedziny chorych w parafii</p> <p>6.08. Święto Przemienienia Pańskiego</p> <p>9.08. Święto św. Teresy Benedykty od Krzyża (Edyty Stein), dziewicy i męczennicy, współpatronki Europy</p> <p>11.08. Święto św. Klary z Asyżu, dziewicy</p> <p>15.08. Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Święto Wojska Polskiego</p> | <p>16.08. Rozpoczęcie Światowych Dni Młodzieży w Madrycie, pod hasłem: „Zakorzeni i zbudowani na Chrystusie, mocni w wierze” (por. Kol 2, 7)</p> <p>24.08. Święto św. Bartłomieja, Apostoła</p> <p>25.08. Wspomnienie św. Ludwika IX, króla, patrona Franciszkańskiego Zakonu Świeckich</p> <p>26.08. Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej</p> <p>31.08. Ogólnopolski Dzień „Solidarności”</p> <p>1.09. O godz. 8⁰⁰ – Msza św. na rozpoczęcie nowego roku szkolnego</p> <p>2.09. Pierwszy Piątek Miesiąca – odwiedziny chorych w parafii</p> <p>8.09. Święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny – błogosławieństwo ziarna siewnego i nasion</p> <p>9.09. Wspomnienie bł. Anieli Salawy, dziewicy, patronki Franciszkańskiego Zakonu Świeckich w Polsce</p> <p>11.09. Doroczna Pielgrzymka Rodzin Archidiecezji Krakowskiej do sanktuarium maryjnego w Kalwarii Zebrzydowskiej</p> <p>14.09. Święto Podwyższenia Krzyża Świętego</p> <p>17.09. Uroczystość Stygmatów św. Franciszka z Asyżu – odpust parafialny</p> <p>21.09. Święto św. Mateusza, Apostoła i Ewangelisty</p> <p>29.09. Święto Świętych Archaniołów: Michała, Gabriela i Rafała</p> |
|--|--|

OŚRODEK PORADNICTWA RODZINNEGO W NASZEJ PARAFII

zaprasza w każdy pierwszy i trzeci czwartek miesiąca w godzinach 19.00–20.00. Na każdego potrzebującego wsparcia czekać będzie p. Małgorzata – absolwentka Studium Teologii Rodzin przy Papieskiej Akademii Teologicznej. Miejsce spotkań: Kancelaria Parafialna.

Masz problem w rodzinie, chcesz poruszyć nurtujący cię temat, a może po prostu nie masz z kim porozmawiać. Przyjdź, czekamy!

Z GABLOTY PARAFIALNEJ

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W KOŚCIELE

Msze święte w niedziele: 7.00, 9.00 (dla młodzieży), 10.30 (dla dzieci), 12.00 (suma), 18.00. Msze święte w dni powszednie: 7.00, 18.00

W uroczystości i święta nieobowiązkowe dodatkowa Msza święta o godz. 9.00. Nabożeństwa okresowe: 17.30

Spowiedź podczas każdej Mszy świętej. Odwiedziny chorych – I piątek miesiąca od godz. 9.00

Kancelaria parafialna czynna w poniedziałki, środy i piątki w godzinach 18.00–19.30

tel. 12 637 55 96, tel. kom. 0662 380 402, e-mail: parafia.bronowice@gmail.com, <http://www.franciszkanie-bronowice.pl/>

Redakcja biuletynu: o. Eligiusz Dymowski (red. nacz.), o. Adam J. Błachut, o. Stanisław Mazgaj, Barbara Mikuszewska-Kamińska, Małgorzata Palimąka, Agnieszka Konik-Korn, Marcin Konik-Korn, Zofia Rogowska, Marcin Herzog (red. techn.)
Adres do korespondencji: Klasztor OO. Franciszkanów, ul. Ojcowska 1, 31-344 Kraków, tel. 12 637 55 96, 12 626 46 40

Wszystkich sympatyków i chętnych do współpracy przy redagowaniu niniejszego biuletynu zachęcamy do nadsyłania propozycji i ewentualnych materiałów do druku oraz prosimy o kontakt pod adresem mailowym: NieSamymChlebem@ofm.opoka.org.pl